

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymo-katolickie:
 Dziś: Ryszarda.
 Jutro: Izidora bisk.
 Pojutrze: Winc ntego Fer.

Grecko-katolickie:
 N. 5. Post.
 Nykona Prep.
 Zacharya Prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i gluszcze, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 godz. 42 m
 Zachód " o 6 " 27 "
 Barometr 761. Odwilż.

Czas odnowić przedpłatę!

Ponieważ nabyliśmy większą ilość egzemplarzy ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „**PO-TOP**“ odstępujemy naszym Prenumeratorom takowe po jeszcze więcej niż poprzednio:

Za format duży:
 Serja I. 2 zł. — ct. Serja II. 1 " 75 "
Za format mały:
 Serja I. 1 zł. 30 ct. Serja II. 1 " 15 "
 Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę należy nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdorazowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji.

Serja pierwsza już wyszła 1. lutego b. r. Serja druga pod prasą.

Dwutygodnik literacki „**RUCH**“ kosztuje dla abonentów Kurjera kwartalnie 1 złr. 20 ct., miesięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 30 ct.

W obronie biedaków.

Pismo nasze poruszało już kilka razy sprawę wierzycieli księgarskich zbankrutowanego zakładu zastawniczego we Lwowie.

Wydział wierzycieli tegoż zakładu, stojąc w obronie praw i dobra tychże wierzycieli — przeciwko rozdrapywaniu funduszów, wniósł do sądu krajowego przedstawienie, które ze względu na okoliczność, iż pomiędzy wierzycielami jest mnóstwo ludzi biednych, którzy są narażeni na utratę ostatnich mozolnie zapracowanych oszczędności, uważamy za stosowne pomieścić tu w całej osnowie. Ludzi pokrzywdzonych — nieprawników — chcą niektórzy pobijać formami prawnymi, a idzie tu o ratunek prawdziwej nędzy.

Przedstawienie wspomniane opiewa:

Wysoki Sądzie! Dnia 14. bm. przedłożył nam zarządca masy byłego zakładu zastawniczego (dr. Pomianowski) projekt rozdziału częściowych wpłat na rzecz wierzycieli, przeciwko czemu oświadczyła się zaraz na posiedzeniu większość członków wydziału wierzycieli, raz dla tego, że projektowany rozdział 6% tylko z ogólnej wierzytelności jest tak mały i nikły, że niewart nawet zachodu reparacji i wypłaty; a powtóre, że w reparacji tej przyjętą została niejednakowa modła odsetek dla wszystkich wierzycieli, liczone bowiem jednym 7% a drugim 6% tylko, co zdaniem większości tegoż wydziału jest nietylko niesłusznym, ale i w obec ogłoszenia byłej dyrekcji zakładu (publikowanego swego czasu w dziennikach) iż zakład „przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności, poczynawszy od 1 złr. do każdej wysokości — i oprocentowuje takowe po 6 od sta, od dnia 1. listopada 1881 poczynawszy“ — jest nawet prawnie niedopuszczalnym — i przeciwko czemu większość tegoż wydziału (bez względu, czy kwota to wielka czy mała) zasadniczo się sprzeciwić i w obronie dobra przeważnej części wierzycieli jak najenergiczniejszy protest założyć musi.

Obok tych powodów, na posiedzeniu podniesionych, miał jeszcze wydział i inne powody, a mianowicie:

1) że projekt wydziału nie jest wypracowany

w myśl ustawy konkursowej; gdy bowiem § 172 stanowi wyraźnie, że „zawiadowca za porozumieniem z delegacją wierzycieli i przy złożeniu stosownych dowodów, przedstawia rozdział“, to projekt ten wypracowany został „bez porozumienia z delegacją“ i „bez złożenia stosownych dowodów“, jak to ustawa mieć chce — i tylko gotowa (lecz bynajmniej nieomawiana i niebadana) rzecz została nam przedłożoną do aprobaty na posiedzeniu dnia 14. bm.;

2) iż w projekcie tym jest antycypowana i jako płynna a przynajmniej do wypłaty wykazana pretensja p. zarządcy masy do wynagrodzenia, gdy § 161 ustawy w ustępie 2. stanowi, że „ustalenie roszezeń zawiadowcy masy do wynagrodzenia nastąpi na przedstawienie delegacji wierzycieli i komisarsza upadłości“ i to dopiero „za uchwałą ogółu wierzycieli w myśl § 144 zapaść mającą“;

3) iż przez stracenie tej (jak rzekliśmy powyżej) antycypowanej remuneracji, a raczej roszezeń do tejsze pp. notariusza i zarządcy masy z ogólnej sumy wpływów dotychczasowych, dotąd bardzo skromnych, uszczuplono i obniżono w tymże planie cyfrę do rozdziału między wierzycieli przeznaczoną tak dalece, że zamiast możliwych 10%, przyznano wierzycielom 6% tylko. Wreszcie:

4) co najważniejsza, że przyjęto w tej reparacji za podstawę i punkt wyjścia cyfrę, której dotąd nikt, a przynajmniej wydział wierzycieli nie badał, bo jakkolwiek p. zarządca masy przedłożył już wysokiemu sądowi rachunki, to jednakże rachunki te w myśl § 149 ustawy nie były dotąd przez wydział badane i nie znana jest wydziałowi na podstawie przekonania naoczne wysokość rzeczywista zbieranych dotąd funduszów, a przecież według § 150 ustawy, wydział nie tylko do badania rachunków jest powołany, ale i „do zatwierdzenia lub zwątpienia (!) rachunków“.

Z tych tedy powodów sprzeciwia się większość wydziału reparacji na podstawach przez p. zarządcę proponowanych, chociaż na innych polstwach, dla wierzycieli korzystniejszych, nie byłaby przeciwną. Wzmiankować przytem musimy, że obaj członkowie głosujący za reparacją, głosowali za nią jedynie z tego powodu, żeby wierzyciele jaką bądź, choćby najdrobniejszą kwotę otrzymać mogli, w zasadzie jednak zgadzają się z poglądem powyższym.

Obok tego, jako przedstawiciele i obrońcy interesu ogółu wierzycieli, wystąpić musimy jak najstanowczej przeciwko wygórowanym pretensjom pp. notariusza i zarządcy masy, z których pierwszy żąda 1.500 złr., drugi 2.500 złr., razem 4.000 złr. wynagrodzenia, tj. okrągło 1/6 część zbieranych funduszów, a rozliczywszy na procenta, żądają o baj ci panowie funkcjonariusze 16% przeszło zbieranych dotąd funduszów, podczas gdy dla wierzycieli proponuje pan zarządca 6% tylko całej ich wierzytelności. Cyfry te gołosłowne ilustrują rzecz należycie.

Co do p. notariusza, to nie znając jego czynności, ocenić jej nie potrafimy. Wiemy jednak z oświadczeń p. zarządcy, iż ochronić nas miał od kosztownej detaksacji tegoż, że zatem p. notariusz tylko za zinwentarowanie (co wobec istniejących ksiąg było rzeczą łatwą i niewymagającą wiele czasu) tudzież za swą bytność przy licytacji ma być wynagrodzonym. Na czynności te istnieć przecież powinna jakaś taksa, obliczona od dnia pracy, więc należytość przypadająca łatwo się da obliczyć. Ile to wyniesie, nie wiemy, ale to pewna, że nie 1.500 złr. jeżeli miarą będzie słusność.

Co zaś do p. zarządcy masy, to jakkolwiek

w odnośnej relacji wypisał świetnie apologię czynności swoich i bynajmniej przeczyć nie chcemy, że była czynność i niejedna przykrość do zniesienia, że wreszcie tego rodzaju sprawy, jak licytacja do rzeczy przyjemnych zaliczone być nie mogą, to jednakże stojąc na straży interesu nam poruczonego, oceniać możemy ostatecznie pracę jego tylko po owocach, tj. po rezultacie, a rezultat ten jest dotąd bardzo skromny.

Prócz bowiem licytacji, do której nie trzeba wiadomości prawnych i którą każdy z nas byłby przeprowadził z tymże samym skutkiem, a za którą to czynność, jako rzecz uchwytną i za inne czynności wstępne, wyznaczylismy p. zarządcy remunerację po 5 złr. dziennie i takowa za czas od objęcia czynności zarządu do ostatniego maja 1886 już pobraną została — dalej prócz ochronienia nas od detaksacji, toż wywindykowania 500 złr. na p. Iskierskim i wreszcie zawartego układu jednego (i to nie bardzo korzystnego) z tymże p. Iskierskim, bo za należnych nam przeszło 10.000 złr. zrealizowaliśmy tylko 1000 złr., tj. 10%, polegając na poręczeniu p. zarządcy, że więcej uzyskać się nie da, innych korzyści nam przynoszących czynności było bardzo mało.

Natomiast sprawa podatków, ciążąca na masie kwotą tak wysoką, a do tego niesłuszną, bo wysoki rząd domaga się opłaty od zysków, których nie było i być nie mogło, skoro rezultatem jest kryda, dalej sprawy wekslowe, wynoszące według pisemnego wyjaśnienia byłego buchhaltera p. Bielańskiego, kwotę 35.990 złr., a z procentami po koniec r 1885 — 43.246 złr., toż skrypta dłużne pp. Syroczyńskiego, Gamrata i Sozańkiego, wynoszące kwotę kwotę 13.667 złr., wreszcie sprawa regresu do członków i do byłej dyrekcji statutem zawarowana, a zatem sprawy najwyraźniejsze, wymagające (jeżeli sumiennie przeprowadzone być mają) wiele pracy i zachodu, i które tylko prawnik załatwić może, dotąd nie są rozwiązane, ani też wiemy, jak sprawy te stoją i w jakim stadium się one znajdują, pomimo kilkokrotnych zapytywań naszych — i ustnych i pisemnych.

Wobec tych faktów żądanie p. zarządcy musi uznać każdy słusnością się kierujący, za wygórowane, a nawet z trwogą zapytać się musi — iż jeżeli za czynności dotychczasowe — skape rezultacie i tak nieliczne, wstawiono cyfrę tak wielką, to jakaż ona będzie po przeprowadzeniu tylu, tak trudnych i biegłości fachowej wymagających kroków prawnych.

Wyrażając tę obawę, nie unosi się bynajmniej wydział samolubną i krótkowidzącą oszczędnością — i owszem gotów jest wystąpić z przedstawieniem o podwojenie, a nawet potrojenie tej sumy, skoro w rezultacie zobaczy, że wierzyciele (których wydział zastępuje) mają zapewnioną skuteczną obronę praw swoich, i że ostatecznie z homeopatyczną dozą nie wyjdą.

Dla tego też mniema wydział, że najslusniejszą miarą wynagrodzenia byłoby procenta od wywindykowanych funduszów. Taki wymiar nie krzywdziłby interesu broniącego z interesem broniącego — lecz połączyłby oba interesy w kierunku jednym, bo wtedy dążeniem stron obu byłoby (jak to być powinno) wywalczyć „jak najwięcej“ — i jak najrychlej“.

Oto też staraliśmy się i w odezwie naszej z dnia 12 lipca 1886 prosiliśmy p. zarządcę o oznaczenie honorarjum — na co wszakże nie otrzymaliśmy odpowiedzi, choć p. zarządca wziął to ad referendum.

Wobec wyjaśnionego dopiero co stanu rzeczy

a mianowicie: iż za czynności licytacyjne i wstępne był p. zarządca masy już remunerowany, inne zaś wpływy są tak nieznaczne, że bodaj czy żądana remuneracja im nie wyrówna, a nawet czy jej nie przewyższy, stawia podpisany wydział następujące wnioski na ręce p. komisarza rządowego do łaskawego uwzględnienia:

- 1) Wysoki ck. sąd raczy przyznać Wmu zarządcy masy, na teraz tylko zwrot rzeczywiście poniesionych wydatków za złożeniem rachunku i po zbadaniu tegoż przez wydział.
- 2) Kwesję zaś remuneracji odroczyć na tak długo, pokąd owoc pracy i zabiegów prawnych p. zarządcy masy w sprawach wyżej wymienionych nie wyda rezultatu namacalnego w przysporzeniu funduszków dla wierzycieli — a wtedy wydział po rozpatrzeniu i ocenieniu tychże czynności — sam wystąpi w myśl § 161 ustawy z wnioskiem o remunerację i wobec ogółu wierzycieli jak najżywczej i jak najgoręcej popierać będzie.

W końcu oświadczyć musi podpisany wydział z całą stanowczością, iż jeśliby żądania jego powyższe, na ściślejszej słuszności i sprawiedliwości oparte, a przytem interesu wierzycieli broniące nie zostały uwzględnione — nie pozostawałoby mu nic innego, skoro interesu wierzycieli w szczupłych nawet ramach, jakie mu ustawa zakreśla, obronić nie jest w możności, jak tylko złożyć w ręce wysokiego c. k. sądu nadane mu przez wierzycieli mandaty.

Lwów 24 marca 1887. Władysław Czarnomski, Dr. Józef Dalkiewicz, Józef Greliński, Ludwik Gajewski, Jan Piotrowski, Antoni Rybotycki.

Dodajemy, że zarządcą masy jest adwokat dr. Pomianowski.

Delegacja polska w Wiedniu.

Od sekretariatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymaliśmy pismo następujące: „Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego 27. marca, przewodniczący poseł Grocholski przedłożył pisma nadeszłe do Koła, mianowicie: Petycję Wydziału rady powiatowej krakowskiej do Izby poselskiej z prośbą poparcia tej petycji przez Koło, aby w traktacie handlowym z Rumunją nie zamieszczono warunku otwierającego granicę państwa dla bydła z Rumunii wprowadzonego. Petycję tę oddano p. Bobrzyńskiemu celem wniesienia jej do Izby. Następnie żywą rozprawę wywołała prośba Towarzystwa tatrzańskiego o przyspieszenie pomyślnego załatwienia sporu granicznego między Galicją a Wę-

grami w celu utrzymania odwiecznej granicy, według której „morskie oko“ należało i należy do Galicji.

Po wyjaśnieniu udzielonem przez p. Mochackiego co do kroków w tej sprawie przez Wydział krajowy poczynionych, Koło poleciło p. Zawadzkiemu, przewodniczącemu komisji prawniczej sejmowej, która nad tą sprawą obradowała, aby zasięgnął wiadomości i w tutejszych ministerstwach o położeniu tej sprawy.

(Nadmieniamy tu już dzisiaj krótko, iż p. Zawadzki po zasięgnięciu wiadomości w ministerstwie spraw wewnętrznych zdał sprawę przewodniczącemu p. Grocholskiemu, mianowicie, iż protokoły i sprawozdania komisji mieszanej galicyjsko-węgierskiej, która 17. sierpnia 1883 r. na gruncie badania przeprowadziła, rozstrząsało ministerstwo spraw wewnętrznych, a zebrawszy w piśmie obszernie dowody należności „morskiego oka“ do Galicji, przesłało w 1884 r. pismo do namiestnictwa galicyjskiego, celem zebrania na gruncie jeszcze pewnych wyjaśnień, lecz namiestnictwo nie dało dotychczas odpowiedzi).

P. Grocholski przedłożył wniosek, aby prezydium Koła poczyniło kroki u rządu celem zniesienia, lub co najmniej zawieszenia na dwa miesiące zakazu wywozu koni z Austrii, a gdyby okoliczności na to nie pozwoliły, wyjednania, aby rząd zakupował konie na potrzeby armji. Po dłuższych rozprawach, z których zabierali głos: pp. Grotowski, Grocholski, Starzyński, Dzwonkowski i Abrahamowicz, przyjęto wniosek p. Abrahamowicza, aby wyjednać u rządu pozwolenie wywozu koni zbytkowych, a dla czynienia w tym celu starań wyznaczono komisję z posłów Abrahamowicza, Dzwonkowskiego i Grotowskiego.

Przewodniczący p. Grocholski przedstawił, aby z powodu, iż ważne sprawy będą rozstrzygane w Izbie poselskiej przed zawieszeniem jej posiedzeń 2. kwietnia żaden z posłów polskich nie brał wcześniej urlopu i z Wiednia nie odjeżdżał.

P. ks. Czartoryski zdał sprawę z wykonania polecenia danego przez Koło, co do starań o utworzenie w Nowym Targu gimnazjum lub szkoły średniej. Minister oświecenia zrobił uzasadnioną nadzieję założenia gimnazjum, jeżeli wszystkie twierdzenia w petycji są zgodne z faktami.

Ponieważ na żądanie p. Lewakowskiego postawił przewodniczący na porządku dziennym obrad Koła sprawę naftową, przeto gdy ta sprawa przyszła z kolei pod obrady, dał głos p. Lewakowskiemu.

P. Lewakowski zapytał się jak stoi sprawa naftowa, a po wyjaśnieniach danych przez p. Gro-

cholskiego i przez członka Izby panów Polanowskiego, iż komisja węgierskiej Izby magnatów i komisja austriackiej Izby panów przyjęła cło od nafty w wysokości uchwalonej przez Izbę poselską austriacką, a nie ma wątpliwości, iż tak sejm węgierski jak Izba panów cło to w tej wysokości uchwali, p. Lewakowski oświadczył, że uważa sprawę za załatwioną.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Porządek dzienny czwartego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, mającego odbyć się we Lwowie w dniach 5. i 6. kwietnia jest następujący: I. Zagajenie zgromadzenia. II. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 21. kwietnia 1886 do 4. kwietnia 1887, ref. Tomasz Soltysik. III. Sprawozdanie ze stanu funduszków Towarzystwa, ref. Stanisław Librewski. IV. Sprawozdanie z administracji wydawnictw Towarzystwa, ref. Józef Skupniewicz. V. Wybór komisji kontrolującej.

VI. Wnioski wydziału Towarzystwa w sprawie nauki języka niemieckiego:

1. W myśl najwyższego postanowienia z dnia 20. lipca 1859 i uchwały wysokiego Sejmu z dnia 22. czerwca 1867 nauka języka niemieckiego w naszych szkołach średnich z językiem wykładowym polskim i ruskim dążyć winna do tego, aby uczniowie, opuszczający te szkoły z świadectwem dojrzałości, oprócz znajomości grammatycznych zasad języka niemieckiego taką posiadali wprawę w ustnym i piśmiennym jego używaniu, iżby poprawnie i zrozumiale wyrażać się w nim mogli w zakresie pojęć nauką szkolną objętych.

2. Walne zgromadzenie uznaje, iż celem usunięcia przeszkód, które dotychczas utrudniały dopięcie tego w znacznej mierze praktycznego celu, potrzebne są:

a) wydanie odpowiedniego jednolitego planu nauki, zawierającego szczegółowy rozkład materiału na poszczególne klasy; b) wydanie dokładnej instrukcji dla nauczycieli języka niemieckiego; c) wydanie podręczników dla nauki języka niemieckiego, zmierzających stopniowo do określonego powyżej celu, a zgodnych z rozkładem nauki; d) ograniczenie liczby uczniów w jednej klasie do tego stopnia, iżby każdy z nich znalazł dostateczną sposobność do ustnego ćwiczenia się w języku niemieckim pod okiem nauczyciela; e) ułatwienie tak przyszłym jakoteż czynnym już nauczycielom języka niemieckiego nabycia lub zachowania zupełnej wprawy i biegłości w tymże języku; aa)

NARESZCIE!

Powiadka z angielskiego.

(Dokończenie.)

Sir Ernest był po tej pierwszej wizycie częstym gościem u panien Young. Przychodził on zazwyczaj wieczorem, gdy Ciss była w domu, bo był zapalonym wielbicielem muzyki i lubiał ją słyszeć grającą lub śpiewającą. Siadywał przy fortepianie i słuchając ściagał zręczne ruchy jej drobnych rąk; a gdy już była zmęczona i spoczywała, wtedy opowiadał rozmaite zajmujące epizody z pobytu swego w Indjach i ostatniej wojny afgańskiej.

Ciotka Anna słuchała go zawsze z wielką uwagą, a Lizzy dalej budowała zamki powietrzne z całym zasobem najbogatszej fantazji.

Naturalnie odkryła ona wkrótce, że pułkownik niegdyś z ciotką Anną miał romans i przeczuwała dalej, że teraz jest on zakochany w Ciss dlatego, że ona podobną jest do ciotki z tych czasów. Według jej mniemania było to całkiem naturalne.

Stosownie do tego Ciss nie miała robić nic więcej jak przyjąć los dla siebie przeznaczony i uczynić je wszystkie szczęśliwymi, a Ciss uważała za konieczne czekać, dopóki się o jej wolę nie zapytają, lecz bądź co bądź nie mogła przeczyć, że Sir Ernest jest człowiekiem przyjemnym i skończonym gentlemanem i bohaterem.

Ciotka Anna tłumiała westchnienia. I ona także odkryła, że wizyty pułkownika przeważnie do Ciss się odnoszą i nieraz gniewała się na siebie, że nie może się z jej szczęścia cieszyć, jak należy.

— Gdyby nie przychodził tak często i nie przesiadywał u nas tak długo, łatwiej bym to

znieść mogła — wyznała przed sobą pewnego poranka, przyciskając ręce do serca, ale już w następnej chwili oblał rumieniem wstyd jej twarz i usta szepnęły półgłosem:

— Och, jakże wstrętnie jestem samolubną — jak nikczemną — aby zazdrościć mej ulubienicy szczęścia, które nigdy nie może być mojem!

I wsparła głowę na ręce i zapłakała gorzko. Jakżeż dziwnie, że mogła się oddać niewymownej boleści nawet dziś jeszcze, gdy po długiej walce serca z rozumem pewne wzruszenia serca na zawsze przywiodła do spokoju.

Rzadko kiedy bywała samą, lecz teraz miała tę chwilę samotności, bo Lizzy wyszła na zakupna do miasta, a Ciss krążyła po lekcjach, i Miss Young skorzystała z tej sposobności, aby znów raz zajrzeć w otwartą książkę swej duszy.

Jak długo zatopiona w myślach siedziała, nie mogła by była powiedzieć, gdy nagle uczuła lekkie dotknięcie swych ramion i spojrzawszy, zobaczyła u boku Ernesta Hintonona.

— Pukałem kilka razy i w końcu, zastawszy drzwi otwarte, ośmieliłem się wejść — rzekł uniewinniając się. — Mam nadzieję, że nie jesteś pani cierpiącą?

— Och, nie. Czuję się tylko nieco smutną i samotną tego poranka — odparła po chwili z uśmiechem, który niezupełnie zdołał pokryć chmury smutku na jej bladej, ale zawsze jeszcze pięknej twarzy — obie panny moje weszły.

— Ach, w takim razie jestem szczęśliwy! — zawołał. — Obawiałem się prawie, że zastanę Miss Lizzy, na swem miejscu ulubionem siedzącą, i przypatrującą mi się niby kot myszy, a ja mam pani właśnie coś powiedzieć, pani samej, Miss Young.

— No dobrze, panie Ernestie — i podała mu obok stojące krzesło, podczas gdy swoje nieco dalej odsunęła. — Sądzę, że zgodne, co mi pan chcesz powiedzieć; czy to się nie odnosi do Ciss?

— Ciss? — nie; cóż mógłbym zresztą pani o

niej powiedzieć nadto, że jest lubą, poczciwą dziewczyną, ale nie tak piękną, jak niegdyś...

— Przecież nie możesz pan myśleć o Lizzy? — wtrąciła Miss Young zdziwiona.

— Z pewnością nie, droga pani. Nie będzie pani przypuszczać, że ja zakochałem się w jednej z tych siostrzenic? Albo mogłaś coś podobnego choćby przypuścić?

— Ja, ja — przypuszczałam istotnie, że coś podobnego być może. Obie są ładne, a pan przychodzi tu tak często — wyjąkała Miss Young i starała się zwalczyć zakłopotanie, podczas gdy sir Ernest przystąpił do niej i chwycił jej ręce.

— Anno, popatrz na mnie — rzekł z serdeczną otwartością — czy nie domyślałaś się, że moje odwiedziny dotyczyły ciebie? Przychodzę, aby cię zapytać, czy chcesz być moją. Czyliż po tylu latach niezmiennej miłości znowu otrzymam odprawę?... Wierzyłem niegdyś, że żywiesz dla mnie głębsze uczucie, a teraz miałem nadzieję, że mnie nie zapomniłaś. Anno, powiedz mi szczerze, czy się omylił?

— Nie omyliłeś się pan — odparła ona wzruszonym głosem, spojrzawszy ku niemu, a przez jej oczy mógł on widzieć całe dzieje jej wytrwałej miłości w poczciwych jej oczach.

— Moja droga, nigdy nie jest zapóźno do bycia szczęśliwym — rzekł cisnąc jej rękę do ust. — Ale straciliśmy dużo drogiego czasu i dla tego chcę, abys jak najprędzej moją została; czekaliśmy i tak zbyt długo.

— Otóż mamy! Ja wiedziałam, że z tej urzędności coś się wysnuje! — zawołała Lizzy z zapałem, gdy pierwszą jej o wypadku udzieloną wiadomością. — Ale, że ciotka Anna wyjdzie za mąż, któż by to był myślał? Ze wszystkim jest to prawidłowy zupełnie romans.

I wszyscy zgodzili się na to, że Lizzy swych uludach raz przecie prawdę znalazła.

przez wprowadzenie praktycznych konwersatorjów na wydziałach filozoficznych obydwóch uniwersytetów krajowych i przez wysyłanie kandydatów zawodu nauczycielskiego (słuchaczy filozofji) do uniwersytetów w Niemczech lub w niemieckich prowincjach monarchji austriackiej; bb) przez udzielanie od czasu do czasu urlopów i zapomóg czynnym nauczycielom języka niemieckiego celem pobytu i dalszego kształcenia się w Niemczech lub w niemieckich prowincjach monarchji austriackiej, ref. dr. Ludwik Cwikliński.

VII. Wniosek wydziału Towarzystwa w sprawie nauki języka polskiego:

Walne zgromadzenie uchwała: Na podstawie uwag, nadesłanych przez poszczególne Koła Towarzystwa, Wydział wypracowuje plan i instrukcję dla nauki języka polskiego i przedłoży je bezwzględnie wys. Radzie szkolnej krajowej, ref. Franciszek Próchnicki.

VIII. Wnioski wydziału Towarzystwa w sprawie nauki dziejów ojczystych: Walne zgromadzenie uchwała:

1. Pożądaniem jest, aby historia kraju rodzinnego była w naszych szkołach średnich przedmiotem obowiązkowej nauki.

2. Pożądaniem jest, aby każdy uczeń, pytany z historii powszechnej przy egzaminie dojrzałości, otrzymał jedno pytanie z dziejów Polski i Rusi, ref. Karol Rawer.

IX. Wnioski Koła krakowskiego w sprawie uroczystych odpraw szkolnych i nagród: Walne zgromadzenie uchwała:

1. Jest rzeczą pożądaną, a) aby w naszych szkołach średnich rok szkolny uroczystość otwierano i zamykano; b) aby w razie, gdy egzamin dojrzałości nie kończy się z zamknięciem roku szkolnego, dyrektor w obecności grona nauczycieli pożegnał uczniów, opuszczających zakład z patentem dojrzałości; c) aby podczas uroczystego zamknięcia roku szkolnego dawano najlepszym uczniom medale, nagrody w książkach i listy pochwalne.

2. Odznaczenia przysługują pełne grono nauczycieli z zachowaniem największej miary. Medalami nagradza komisja egzaminacyjna abiturjentów a wyjątkowo wybitnemu abiturjentowi przysługują medale złote, ref. Franciszek Tomaszewski.

X. Wniosek Koła krakowskiego w sprawie wykształcenia nauczycieli fachowego rysunku w szkołach przemysłowych najniższej kategorii: Rzeczą jest pożądaną, aby kandydaci na nauczycieli rysunku w szkołach przemysłowych najniższej kategorii celem nabycia rzeczowych wiadomości w dziedzinie fachowego rysunku poszczególnych głównych gałęzi przemysłu, jakoteż celem praktycznego obznajomienia się z dotyczącą metodą uczenia przeszli kurs systematycznej w tym kierunku nauki, która w ck. szkole przemysłowej w czasie od 1. września do końca stycznia, tj. przez całe półroczcie ma się odbywać, ref. Jan Rotter.

XI. Wniosek Koła przemyskiego w sprawie organizacji szkół średnich: Walne zgromadzenie uchwała:

1. Istniejący obecnie rozdział szkół średnich na gimnazja i szkoły realne nie jest wynikiem potrzeb ani społecznych ani pedagogicznych.

2. Należy przeto dążyć do utworzenia wspólnej szkoły średniej, któraby stanowiła podstawę dla wszystkich studiów zawodowych, jakimby się uczniowie po jej ukończeniu chcieli odwołać, ref. Jerzy Harwot.

XII. Sprawozdanie komisji kontrolującej.

XIII. Wybór wydziału Towarzystwa, a to, a) przewodniczącego, b) zastępcy przewodniczącego, c) 12 członków.

XIV. Sprawa utrzymywania konwiktów, uważana ze stanowiska pedagogji i słuszności. Wniosek Koła tarnowskiego, ref. dyr. Bronisław Trzaskowski.

XV. Wnioski członków.

We wtorek 5. kwietnia o 10. odprawione będzie w katedrze rzymsko-katolickiej uroczyste nabożeństwo, w którym uczestnicy walnego zgromadzenia zechcą wziąć udział. Posiedzenia odbywać się będą w sali ratuszowej. We wtorek 5. kwietnia posiedzenie rozpocznie się przed południem o 11., po południu o 4. We środę 6. kwietnia posiedzenie rozpocznie się przed południem o 9., po południu o 3.

Listy z kraju.

Kraków 1. kwietnia. (Pogrzeb ś. p. Jakóba Girtlera. — Pogłoski o Matejce. — Wycieczka do Pragi). Inni wasi korespondenci z Krakowa, donoszą często o faktach, które dochodzą także i

do mojego słuchu, nie miewam wszakże odwagi bez konkretnego zbadania rzeczy szybko je komunikować. Dobrze jest, iż mając wiarogodne źródła korzystacie z nich, gdyż właśnie fakt podany w korespondencji ostatniej miałem zakomunikować jako zupełnie prawdziwy, a podałbym go może jedynie w odmiennej stylizacji.

Nową sprawą, która wywołała powszechne oburzenie przeciw osobom, jest pogrzeb śp. Girtlera.

Ilu tylko jest w mieście akademików, nie trzymających się dotąd stańczykowskiej klamki, pospieszyle wczoraj na pogrzeb profesora przez kilkanaście lat głoszącego, iż serwilizm, sprzedajność sumień, lokajstwo, uciemiężanie maluczkich i tamowanie postępu, podłemi są i wzgardy godnymi, bez względu czy apostołami ich się stają przybrani w tiarę, mundur, sutannę, lub frak.

Ktokolwiek słyszał raz jeden przemawiającego z katedry śp. Jakóba Girtlera, a nie jest uprzedzonym, przyznać musi, iż człowiek ten hołdował prawdzie bezwzględnej, o ile ona w ludzkich zmysłach i stosunkach jest możliwą.

Wszystko nazywał po imieniu, cokolwiek fałszywe historyków urzędowych zamaskować chciały, lub przybrać w szatę poświęceń i heroizmów, jasnym na faktach opartym wywodem obalał, gruchotał, a siła argumentów była taką, iż przeciw niej żadnej innej broni nie mieli przeciwnicy, jak tylko potwarz i szyderstwo.

Girtler na obsadzonej przeważnie przez cywilnych jezuitów wszechnicy naszej, był jedynym drwiącym sobie z potęgi zakonu, to też na pogrzeb jego nie pozwolono wyjść ani jednemu z księży.

Rzecz to podrzędna, bo zmarły sam nigdyby na to nie zezwolił, jako zdeklarowany bezwyznaniowiec, szanujący wszelką wiarę, z której nigdy, absolutnie nigdy nie szczył, nawet głosząc historję papieży, których czyny tylko podlegały surowemu rozbirowi, bez oglądania się na sztuczną nieomyślność.

Faktem wywołującym oburzenie jest, iż na 90 profesorów uniwersytetu, kilkunastu zaledwie na pogrzeb przybyło, a nie było między nimi hrabiego rektora Tarnowskiego, ani protektora — na domiar nie dozwolono nieść ich bereł, a pedele nieśli tylko berła dziekańskie.

Zaciekłość tych panów jest jednym z dowodów, na jakim poziomie stoi tolerancja i bezstronność u tych, którzy szerzyć światło i wzajemną miłość są powołani.

Prawym człowiekiem był śp. Girtler, przyjaciele szczególnie ubogiej młodzieży, — koledzy niezapomnieli mu wszakże nawet po śmierci, że innych był on poglądów człowiekiem i złość swą w tak nie licującej z godnością profesorów formie okazał.

Z zastrzeżeniem podaję, wcale wszakże niepozbawioną prawdopodobieństwa wiadomość, iż mistrz Matejko zabronił uczniom szkoły sztuk pięknych urządzić nabożeństwo za spokój duszy śp. Kraszewskiego. Oznaczony termin nabożeństwa został cofnięty na czas nieograniczony najnie spodziewanej, bez usprawiedliwiających motywów.

Po szeregu publicznych występów mistrza Jana z lat ostatnich, nie zadziwi to, bo kto sam jeden z całej Polski powstrzymał się ostentacyjnie od udziału w jubileuszu śp. Kraszewskiego, — być może i po śmierci nie zdołał się wznieść do darowania rzekomych uraz.

W wycieczce do Pragi zamierza wziąć udział cały chór tutejszego „Sokoła“, liczący 40 członków.

Oprócz nich, zbierze się zapewne kilkudziesięciu nie śpiewających „Sokołów“. Drużyna taka byłaby więc liczebnie imponującą. Prezesem „Sokoła“ wybrano w tych dniach powtórnie dr. Stycznia.

Pogrzeb śp. Wacława Dąbrowskiego.

Przez dnię, w których zwłoki śp. Wacława Dąbrowskiego spoczywały na katafalku, tłumy publiczności od rana do późnej nocy napelniały wspaniale kirem i egzotycznymi kwiatami udekorowaną salę żałobną. Zwłoki ubrane w kontusz, złożone były w trumnie metalowej imitującej marmur, ozdobionej brązowymi antabami. Przy zwłokach straż honorową pełniła ochotnicza straż ogniowa.

Chociaż pogrzeb naznaczony był dopiero na godzinę 10 przed poł., już od wczesnego rana panował wielki ruch na Rynku, który opróżniony z przekupniów miał cechę świąteczną. Powoli gro-

madziły się cechy, korporacje i deputacje z chorągiewkami i wieńcami, pod portykiem ustawiła się w komplecie Rada m. w żałobie, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, dalej jeneralicja i deputacje stojących załogą pułków. Straż ochotnicza i „Towarzystwo weteranów wojskowych“ zajęły miejsce wyciągniętym szeregiem wzdłuż południowej połaci Rynku.

Z uderzeniem godziny 10. rozpoczęła się uroczystość odspiewaniem „Miserere“ Beethowena przez chór „Towarzystwa muzycznego“ pod dyrykcją p. Mikulego, poczem na ustawioną obok głównej bramy, kirem obita trybunę wstąpił Iszy delegat Rady miejskiej dr. Gryziecki, (wiceprezydent Mochnacki nie mógł przybyć z Wiednia) i przemówił w następujące słowa:

„Cios straszny nas dotknął. Kochany, poczciwy Wacław, jeden z najzaczniejszych obywateli naszego miasta, i najgorliwszych synów Polski, serdeczny człowiek i jeden z najdzielniejszych naczelników lwowskiej gminy — nie żyje! Jasnym jak kryształ był żywot jego, pracował całe życie gorliwie i uczciwie, a nic nie było w stanie sprowadzić go z raz obranej prawej drogi. Młodem chłopięciem rozpoczął on twarde i ciężki żywot rękodzielnika, a oprócz sumiennego wykonywania pracy zawodowej, nie pragnął odegrać wielkiej roli publicznej. Ale zalety jego serca i umysłu zaraz w młodości zwróciły nań uwagę wszystkich, którzy bliżej z nim zetknąć się mieli sposobność. Zwróceno nań uwagę w Wiedniu, gdzie się kształcił zawodowo, a gdy osiadł stale we Lwowie, to jego zalety zjednały mu miłość i szacunek obywateli, którzy w dowód uznania wybrali go do Rady miejskiej, następnie na delegata później wiceprezydenta, wreszcie dostąpił najwyższego zaszczytu w autonomicznej gminie i został prezydentem. Dwa razy wybierany do Sejmu, spełniał swe obowiązki gorliwie i zaszczytnie. Przez cały zacy swój żywot postępował podług przykazań Bożych, a po Bogu najwięcej miłował Ojczyznę. To też gdy przyszła chwila poświęcenia, nie wahał się ani chwilę i poświęcał się dla Ojczyzny, nie zważając na niebezpieczeństwa, na jakie się naraża. Miłość Ojczyzny szła u niego w parze z miłością ludzkości, wspierał biednych, a modły ludzi, którym pomagał, codziennie wznosiły się za niego do Boga. Dla miasta naszego pracował śp. Wacław z największym poświęceniem, był to gospodarz dobry i zapobiegliwy, a gorliwość ta w usługach dla miasta stała się nawet przyczyną jego śmierci. Jak on miasto nasze miłował, jak mu wszystkie sprawy leżały na sercu, dowodzi tego, że nawet podczas ostatniej choroby troszczył się o nie. Prawość, szlachetność charakteru, takt, dobroć serca i skromność — oto główne jego cnoty. Nie chwalił się nigdy dobrymi swymi uczynkami, owszem je ukrywał. To też Bóg darzył go łaską swoją i dał mu największe swe dary, spokój i czystość sumienia; umarł spokojnie jak żył, a duch jego uleciał do Boga. Był to wzór do naśladowania, była to gwiazda przewodnia dla naszego obywatelstwa, które oby zawsze dążyło w te piękne ślady. Zegnam Cię, drogi Wacławie w imieniu reprezentacji miasta: Niech ci ziemia będzie lekką!“

Wszystkie sklepy w rynku były pozamykane, a na balkonach i w oknach, skąd czarne flagi powiewały, umieszcza się publiczność.

Kondukt rozpoczęły bractwa, zakłady ubogich i szkoły, poczem ustawiły się w długim szeregu delegacje korporacji z wieńcami.

Wieńce niesiono w następującym porządku: Stow. „Gwiazda“ swojemu kuratorowi, stow. „Skoła“ z takimże napisem, „Jad Charuzim“, korp. bednarzy, korp. blacharzy i rękawiczników, korp. budowniczych, Tow. głuchoniemych swojemu członkowi honorowemu, korp. cukierników, gremjum drukarzy, korp. fryzjerów, stow. Bratniej pomocy „Ogniw“, stow. introligatorów, korp. kowali i stelmachów, korp. malarzy i lakierników, korp. krawców i kuźnierzy (delegaci w stroju narodowym), korp. piekarzy, korp. stolarzy, korp. tapicerów, korp. masarzy i mydlarzy, korp. szewców, stow. pomocników szynkarskich, stow. szynkarzy i restauratorów, korp. złotników i zegarmistrzów, Rada m. Przemysła, Rada szk. okręg., stow. gimn. „Sokół“ (delegaci w mundurach sokolich), Izba rękodziel., Zbór izr., stow. weteranów im. arcyks. Rudolfa, urzędnicy magistr., fund. hr. Stanisł. Skarbka, Red. Kurjera Lwowskiego „mężowi pracy“, i wspaniałe wieńce od członków Rady miejs., niesiony przez radnych pp.: Gołąba, Lewickiego, Michalskiego i Krasuckiego, ubranych w bogate stroje narodowe.

Oprócz powyższych wieńców, które były nie-

sione, były wieńce złożone na rydwanie żałobnym umyślnie na ten cel przeznaczonym.

Na tym spoczywały prześliczne wieńce od następujących osób i instytucyj:

„Bank krajowy — wiceprezesowi Rady nadzorczej“, „Najukochańszemu mężowi“, Izba handlowa, Gal. Kasa oszczędności, od rodziny Żółkiewskich, Rada m. Rzeszowa, rodzina Motylewskich — zacnemu opiekunowi, familja Czopp, Rada m. Krakowa, rodzina Pomianowskich, naczelnik filji Banku austro-węgierskiego, wreszcie pyszny wieniec z białych kamelji na hiacyntowej poduszce od p. Domsa z napisem niemieckim: „Dem echten Bürger und Bürger-Praesidenten“.

Wieńce tu wymienione nie są naturalnie wszystkie, było ich tak wiele, że zanotować wszystkie od kogo pochodziły — faktycznie niepodobna.

Za rydwanem z wieńcami stał zaprzężony dwójką karych koni, oszklony, piękny karawan.

Urządzenie pogrzebu powierzono firmie braci Kurkowskich i trzeba przyznać, że ta wywiązała się z zadania swojego bardzo dobrze.

Skoro wiceprezydent miasta dr. Gryziecki ustąpił z mównicy, zabrzmiały pienia żałobne duchowieństwa. Arcybiskupi ks. Morawski i Issakowicz, biskup ks. Puzyna i infułat ks. Jurkowski, otoczeni klerem wszystkich trzech obrządków, po za którym postępowały zakony, prowadzili kondukt.

Z katafalku na schody zwłoki zniosła ogniowa straż ochotnicza, a z ratusza członkowie Rady miejskiej przybrani w czarny strój polski, wynieśli ciężką kruszcową trumnę na własnych barkach. Przed trumną, zawierającą zwłoki ukochanego prezydenta, postępowała w komplecie cała Rada miejska.

Ozwała się „Harmonja“ i kondukt ruszył z miejsca, postępując dokoła rynku, przez ulicę Trybunalską i Teatralną do katedry.

Kondukt był tak olbrzymi, że podczas gdy trumnę dopiero co z bram ratusza wyniesiono, a orszak wśród kilkudziesięciu tysięcy ludu o krążył ratusz stroną wschodnią i północną, chorągwie bractw i korporacji z wieńcami stały w zbitym szeregu przed kościołem archikatedralnym.

Kościół był już przepelniony publicznością. Miejsce koło głównego ołtarza wybite kirem i wysłane k biercami. W środku wzniesiono piękny katafalk bogato ubrany kwiatami i umieszczono na nim trumnę z zwłokami śp. prezydenta.

Dokoła zajęli miejsca członkowie Rady miejskiej i pozostawała rodzina.

Chór tow „Lutni“ odspiewał prześliczne Requiem Cherubinięgo (d. moll). Po odprawieniu mszy przez ks. arcybiskupa Morawskiego w asystencji kleru i egzekwji przez arcyb. Sembratowicza i ks. Issakowicza ruszył kondukt z kościoła ulicami Teatralną, placem Halickim, Bernardyńskim, Czarnieckiego i Piekarską na cmentarz Łyczakowski.

Ulice te zalegały nieprzejrzane tłumy, a z okien i balkonów powiewały na znak żałoby czarne flagi.

Pochód pogrzebowy bardzo powoli posuwał się na cmentarz wśród dźwięków kapeli przygrywającej marsze żałobne, śpiewów duchowieństwa i chórów ruskich alumów. Dopiero w półtora godziny kondukt stanął u grobu familijnego Dąbrowskich i Pawlikowskich, położonego na wzgórzu vis-à-vis bramy cmentarnej. Niezliczone sztandary bractw i korporacji uszykowały się po obu stronach drogi przed cmentarzem, muzyka zagrała „Tysiąc walecznych“, a radni zanieśli trumnę przed grobowiec, na którym złożono wszystkie wieńce. Tworzyły one ogromną kwiatową megilę. Po odspiewaniu przez „Lutnię“ — „Salve Regina“ i obrządku kościelnym odprawionym przez księdza biskupa Puzynę, wstąpił na przygotowaną trybunę p. Niemczyński i rzekł mniej więcej w te słowa:

„Zesłaliśmy się tutaj, aby oddać ostatnią posługę nieodżałowanemu obywatelowi i zapłakać po jego stracie. Śmierć jego wszystkich dotknęła boleśnie, a cóż dopiero rękodzielników i przemysłowców, którzy w tym czcigodnym człowieku stracili swego przewodnika. Nie mogąc wypowiedzieć, jak wielką boleść uczuwamy, powiem tylko, że był on dla nas sternikiem, za przykładem którego postępowaliśmy. Jak ongi Polanie wybrali na swego króla Piasta, kołodzieja, tak w naszych czasach Lwów przelamał przesady i wybrał na najwyższą godność w mieście cichego rękodzielnika. Oby jego pracowitość, energia i wytrwałość znalazła u nas naśladowców, a naonczas duch jego cieszyć się będzie z plonów swojej pracy. Zegnam Cię w imieniu rękodzielników, a duch twój niech wśród nas i wszystkich mieszkańców Lwowa żyje na wieki.“

Następnie przemówił p. Tadeusz Romanowicz: „Zegnamy męża, który własną zasługą i pracą dobił się zaszczytnego stanowiska, zegnamy rękodzielnika i znakomitego reprezentanta tego tak ważnego w życiu społecznym i pożytecznego dla Ojczyzny stanu. On to w praktyce życiem swem wykazał, jakie mieszczaństwo może i powinno zajmować stanowisko. Od czasów, gdy mieszczaństwo warszawskie pod przewodem Dekerta upomniało się o swe prawa, na co w odpowiedzi Rzeczpospolita konstytucją 3. maja podniosła stan mieszczański, od tego czasu jakież nas przedział odgranicza!

„Rzeczpospolita nie mogła wprowadzić w życie wielkich myśli zawartych w konstytucji 3. maja co do mieszczaństwa i włościństwa, nastąpiły kłeski, ale historia, owa *magistra vitae* nauczyła pogrobowe pokolenia, że właśnie w ludziach miejskim i wiejskim tkwi największa dla Ojczyzny siła. To też owe pogrobowe pokolenia ciągle miały na myśli i spełniały według możliwości testament Rzeczypospolitej co do tego punktu. Dzisiaj stoimy już wysoko; mieszczaństwo nasze posiada już siłę, rozwija się i rośnie u usług narodu. A zawiązała to Polska nie tylko wojownikom i myślicielom, ale także i cichym pracownikom, jak śp. Wacław Dąbrowski. Nie wystarczy rzucić samo hasło równości w pewne warstwy, ale potrzeba, aby te warstwy same na tę równość zasłużyły. Ś. p. Wacław był wzorem takiego dzielnego mieszczanina. Poświęcił on cały swój żywot dla miasta, ale ponad tym lokalnym patriotyzmem górowała zawsze myśl wyższa myśli o narodowej sprawie. Że zawsze sprawę narodową miał na oku, dowiódł tego, gdy była potrzeba, nie wahał się na żadne niebezpieczeństwa. Był drogą Wacławem, wzorem polskiego mieszczanina, sprawę mieszczaństwa życiem całym popchnął naprzód, zespolił ją ze sprawą narodową — toż ci za to, cały naród w tej chwili cześć oddaje!“

Ostatni przemówił dr. Goldman:

„Dwie były najważniejsze cechy żywota ś. p. W. Dąbrowskiego: cicheść i skromność, a mimo to jednak, choć te cnoty nie prowadzą do dostojności, uzyskał najwyższą godność w mieście. Czemu to działo się? Oto ogromnym poczuciem obowiązku; dawał przykład jako rękodzielnik, w r. 1863 śmiałością swą i przejęciem dla sprawy narodowej zachęcał drugich do wytrwania, jako radny był wzorem, a wreszcie świetnym prezydentem. Mowca poznał śp. D. jako zwierzchnika Zboru izraelskiego, i na tem stanowisku wszyscy go wysoce cenili; był bowiem sprawiedliwym i wyrozumiałym, dawał pomoc i radę, i popierał wszelkie postępowe dążności żydów. To też Zbor izraelski złożył wieniec na jego trumnę w dowód uznania i wdzięczności. Cześć pamięci dzielnego prezydenta miasta i zasłużonego obywatela.“

Na tem skończył się obchód pogrzebowy. Według programu po p. Romanowiczu miał przemawiać p. Wachnianin, ale się nie zjawił na cmentarzu, choć był na pogrzebie.

Liczbę obecnych na pogrzebie można ocenić przy najmniej na 50.000. Takiego pogrzebu jeszcze Lwów nie widział. Mimo to wzorowy panował porządek dzięki publiczności, tudzież zarządzeniom p. Pranna i Bojarskiego, którzy mieli do dyspozycji straż magistratalną.

Cmentarz opuściła publiczność o godzinie pół do 3. popołudniu.

Na pogrzebie byli obecni jako reprezentanci m. Krakowa prezydent dr. Szlachetkowski i radny Muczkowski, deputacja m. Przemysła z wieńcem i deputacja m. Gródka z burmistrzem Dmochowskim na czele.

Z telegramów kondolencyjnych, nadesłanych z prowincji do prezydium, podnosimy jeden, który opiewa: „Rada miejska Stanisławowska podziela głęboką boleść mieszkańców stolicy kraju nad zgonem pierwszego obywatela miasta Lwowa, który wierewiekową, wierną, zącą i skuteczną służbą dla dobra miasta zdobył sobie koronę obywatelską.“
Dr. Ign. Kamiński.“

KRONIKA.

Nabożeństwo za Kraszewskiego. Dwa pisma, w Kijowie wychodzące: *Kijewlanin* i *Kijewskie Słowo*, podają wiadomość o nabożeństwie w kościele miejscowym za spokój duszy Józefa Ignacego Kraszewskiego. Obszerniejszą wiadomość zamieściło *Kijewskie Słowo*, które poprzedziło ją kilku szczegółami o pracach, jakie nieboszczyk w tece zostawił po sobie itp. „Wczoraj — (w zeszłą sobotę), czytamy w *Kijewskim Słowie* — w kijowskim kościele rzymsko-katolickim odprawiono egzekwie i mszę żałobną za spokój duszy Józefa Ignacego Kraszewskiego. Świątynia koło pół do 10tej zaczęła się napełniać ludem. Dla uczczenia pamięci zgasłego poety oprócz krewnych i bliskich znajomych jego zgromadziła się nie tylko masa inteligencji polskiej, ale i rosyjska inteligencja, dla której pamięć

nieboszczyka jest drogą. Na środku kościoła wznosił się katafalk; po jednej stronie jego umieszczony był wielki portret fotograficzny zmarłego. Dwaj aniołowie, pochyleni nad wizerunkiem poety, zdobili go prześlicznym wieńcem z nieśmiertelników. Piękne wianki z kwiatów zasuszonych przymocowane też były z boku do katafalku, a w około niego przepyszne wznosiły się rośliny podzwrotnikowe. Egzekwie rozpoczęły się o pół do 10tej, a potem msza żałobna, która się skończyła o kwadrans na 12tą. Całe nabożeństwo bardzo skromne było.

Jarosław 1. kwietnia. Staraniem gminy miasta Jarosławia, odbyło się dziś w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za spokój duszy nieodżałowanego polskiego powieściopisarza ś. p. Józefa Kraszewskiego, honorowego obywatela miasta Jarosławia, przy udziale duchowieństwa świeckiego obu obrządków, zakonów i korporacji. W czasie mszy śpiewali amatorowie. Na katafalku rzeźbiście oświetlonym, kwiatami, krzewami egzotycznymi wspaniale przyozdobionym, złożono od gminy miasta Jarosławia wieniec laurowy z ozdobną szarfą, na której umieszczony był napis: „Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu gmina miasta Jarosławia“. Przed katafalkiem umieszczone było na ozdobnej kolumnie popiersie gipsowe zmarłego w naturalnej wielkości. Do zgromadzonej nader licznie publiczności, wśród której wszystkie stany były reprezentowane, przemówił w rzetelnym słowach ksiądz kanonik Wojnar, sławiąc wiekopomne zasługi zmarłego, i uwydatniając szczególnie jego głęboką wiarę, gorącą miłość Ojczyzny, mrówczą pracowitość i tę dziwnie piękną skromność, której zmarły przy obchodzie jubileuszu dał wyraz w słowach: „Niezasłużony, ale szczęśliwy bierz“.

Bóbrka 1. kwietnia. W dniu 29. marca r. b. odbyło się w naszym kościele parafialnym solenne nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Publiczność miejscowa i obywatele z okolicy oddając hołd należny zasługom zgasłego na obczyźnie poety tułacza, zebrała się nadspodziewanie licznie. Cały kościół przyozdobiony, stosownie do smutnego obrządku jaśniał światłem, a przy katafalku ubranym w kwiaty i portret zmarłego, odspiewało duchowieństwo nasze Salve Regina.

Odczyt publiczny p. Janowskiego, o architekturze greckiej i rzymskiej, odbędzie się w poniedziałek, 4. bm., o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Zofia z hr. Lewickich hr. Siemieńska Lewicka nadała stypendjum o rocznych 200 zlr. dla uczniów kraj. szkół rolniczych przeznaczone, z fundacji śp. Karetana hr. Lewickiego, Stanisławowi Koepplowi, uczniowi I. roku kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie.

† Wincenty Habdank Dunikowski (ur. 1817 r., syn Pantaleona i Ludwiki z Dunikowskich) zakończył życie wczoraj po południu we Lwowie.

Mianowania w c. k. armii. Podpułkownik pułku pieszego nr. 57 Emil z Miłkowskich Miłkowski, na podstawie superabitru, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku.

Jerzy Szymoński, kapitan I klasy pułku pieszego nr. 56, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Aleksander Eminowicz, starszy komisarz straży skarbowej, otrzymał z Najw. łaski zajmowany dawniej w c. k. armii stopień podporucznika, a to w stanowisku pozasłużbowym.

Starszy lekarz rezerwy dr. Jan Węgrzyński, w pułku dragonów nr. 10, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym c. k. armii.

Wojskowy starszy radca rachunkowy II klasy przy intendancji 11 korpusu, Jan Matzek, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w Najw. uznaniu długoletniej i nader skutecznej działalności służbowej, tytuł i charakter wojskowego starszego rady rachunkowego I klasy z uwolnieniem od taksy, oraz krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Trzęsienie ziemi na Wołyniu. Jedna z gazet niemieckich wychodzących w Poznaniu, zamieściła wiadomość, jakoby na Wołyniu w powiecie „Lutcz“ (zapewne mowa o Łucku), było małe trzęsienie ziemi, i że skutkiem tego wiele budynków zostało uszkodzonych.

Po bliższem zbadaniu tej bajki pokazano się, iż w pewnym majątku rządca i sprowadzony z zagranicy cieśla obadwa Niemcy, postawili kilka dość kosztownych budynków gospodarskich, jako to: stodoły, owczarnie, stajnie, gorzelnie i t. d., które zaledwie skończone, zaczęły się pochylić i groziły zawaleniem. Zawiadomiony o tem właściciel, mieszkający zagranicą, interpelował rządca i cieślę, który się budowniczym tytułował, co to znaczyć miało? Nie namyślając się długo, panowie Niemcy taką mniej więcej dali odpowiedź: „My, jak zwykle, budujemy mocno i trwale; budowle nasze, stawiane w Niemczech, chwałą i podziwem“.

wiają, a cóż dopiero mówić o takim kraju, jak Wołyń; to też musiało tu być trzęsienie ziemi, skoro nasze budynki cokolwiek na bakier patrzają.

Czy uwierzył w to właściciel, niewiadomo, dość, że bajka o trzęsieniu ziemi dostała się w szpalty gazet i zaciekawia nie tylko mieszkających na Wołyń, niemców, ale też i szerszy ogół. Ci, jednak ciekawi, którzy wrzekomą katastrofę oglądali na miejscu, utrzymują, że gdyby ziemia stanęła nawet w punkcie i przestała obracać się około swej osi i słońca, to owe sławne budynki niemieckie zawałłyby się również.

Ks. Franciszek Liechtenstein, zmarły onegdaj w Wiedniu, urodził się w r. 1802. Od roku 1821 wstąpiwszy do armii, awansował szybko i odznaczył się wielokrotnie na polu bitwy. W r. 1844 był już generał-majorem, a w r. 1859 generałem broni. Zmarły, ożeniony z hrabianką Potocką, pozostawił córkę i trzech synów, z których dwaj znani są jako politycy z parlamentu austriackiego.

Bilans Länderbanku za rok 1886 wykazuje dochód brutto 4,974,310 złr., a po potrąceniu wydatków i podatków, wynosi czysty dochód 3,702,527 złr.

Wędrujący rubel Czytamy w *Gazecie Lubelskiej*: Lublin jest ziemią obiecaną dla pokątnych doradców i wszelkiego rodzaju pośredników, ułatwiających prowadzenie interesów w sądach tutejszych lub w komisji włościańskiej kmiotkom i mieszczanom, przybywającym z prowincji. Liczba owych opiekunów stale wzrasta. Nie też dziwnego, że na skutek wrażliwej konkurencji wpadają oni ciągle na nowe pomysły, czasami dowcipne, lecz zawsze połączone z krzywdą dla innych. Świeżo wydarzony fakt w tym rodzaju opowiadano nam teraz. Do jednego z tutejszych obrońców zgłosił się w towarzystwie faktora chłopiec z propozycją przyjęcia obrony w sprawie, sązionej w sądzie zjazdowym, który właśnie posiedzenia swe rozpoczął. Przedstawivszy swą sprawę obrońcy, dał mu rubla zadatku, z którego pośrednik, stosownie do wcześniejszej umowy, otrzymał zaraz połowę, to jest 50 kop. Po upływie paru godzin chłopiec zjawił się u obrońcy powtórnie i oświadczył, że ze stroną przeciwną pogodził się; tym sposobem sprawa się umarza i prosil o zwrot zadatku. Przyjętym w tych wypadkach zwyczajem obrońca rubla klientowi zwrócił, tracąc z własnej kieszeni 10 kop., wypłacone wcześniej faktorem. Później na posiedzeniu sądu zjazdowego obrońca przekonał się zdziwiony, iż sprawy, za którą zapłacił pół rubla faktorowi, broni jeden z jego kolegów. Pokazało się następnie, że faktor z chłopkiem odwdzielił w sposób wyżej opisany kilku obrońców, a każda taka wizyta przynosiła im pół rubla w czystym zysku. Obrońca, stając w sprawie, został ostatnim i najszcześniejszym posiadaczem rubla, który przez jeden dzień wędrowki dał znakomite zyski jego posiadaczom.

Różnica kursu. Pewna firma zgierska miała płacić w Anglii w listopadzie 30.000 rs. według ówczesnego kursu. Firma jednak postarała się o odłożenie wypłaty do marca, skutkiem czego przy dopełnionej wypłacie straciła na różnicy kursu przeszło pięć tysięcy rubli.

Samobójstwo. W Warszawie onegdaj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w hotelu Saskim na dole, Wiktor Boczarowski, były obywatel ziemski, przybyły przed kilku miesiącami do Warszawy z miasta Wołkowyszek, z gubernji suwalskiej. Wystrzelał nikt ze służby hotelowej nie słyszał. Portjer zaintrygowany, że tego dnia po południu B. nie wychodził z hotelu, i ajrzał przez okno i zobaczył go leżącego na podłodze. Zaalarmowana służba wyważyła drzwi i skonstatowała, iż B. roztrzaskał sobie głowę kulą, mierząc w usta. Samobójca był w kłopotliwym położeniu finansowym. Od trzech miesięcy nie płacił należności hotelowych, garderobę i biżuterję pozostawiał. B. pozostawił list adresowany do dr. Szwykowskiego, w którym donosi krótko, iż odbiera sobie życie, nie podając przyczyn. Samobójca liczył lat 29.

Ciekawy dokument. *Swiet* ogłasza następujące charakterystyczne zaproszenie na bal z XVII. wieku: „Zapraszam pana w imieniu jego ekscelencji na obiad galowy, w dniu N. r. 1624 odbyć się mający, przy czem proszę uprzejmie o zastosowanie się do następujących przepisów: 1) do pałacu należy zjawić się w czystym i porządnym ubraniu, i nie być, broń Boże pijanym; 2) przy stole nie należy bujać się na krzesła i stukać nogami; 3) po każdej potrawie pić tylko pół kieliszka wina i obcierać często serwetką usta i wąsy; 4) nie rzucać na serwety ogryzionych kości, nie rzucać ich również pod stół lub krzesło; 5) palców nie wycierać o włosy, i nie wycierać nosa w serwetkę; wreszcie 6) pić o tyle umiarkowanie, żeby nie spaść z krzesła, i móżdżek następnie wrócić do domu bez niczyjej pomocy. Oryginał podpisał starszy szambelan jego ekscelencji księcia X. — de Bombell.“

Statystyka długowieczności. Z powodu 90-letniej rocznicy dnia urodzin cesarza Wilhelma, staty-

styczne biuro berlińskie ogłosiło wykaz żyjących obecnie w Królestwie Pruskim osób w wieku cesarza, lub od niego starszych.

Według tego wykazu, żyje takich osób 5600, z których przeszło 200 jest starszych od cesarza, przynajmniej o lat dziesięć.

Ludzie od 90 do 95 lat, znajdują się dość równomiernie we wszystkich prowincjach, mający zaś więcej jak 95 lat, rzecz szczególna, mieszkają głównie w dawnych prowincjach polskich, to jest na Szląsku, w Poznańskim, zachodnich i wschodnich Prusach. Mężczyzn w wieku od 90 do 95 lat, żyje 1703, z tych 225 na Szląsku; w wieku od 95 do 100 lat 306, z tych 51 na Szląsku; liczących więcej jak 100 lat żyje 72, z tych na Szląsku 8. Kobiet w wieku od 90 do 95 lat żyje 2.766, z tych 99 na Szląsku; liczących więcej nad 100 lat żyje 160, z tych na Szląsku 30.

Podczas spisu ludności, dokonanego 1. grudnia 1885 r. osób mających więcej jak 105 lat, żyło w całym Królestwie Pruskim: 13 mężczyzn i 7 kobiet w wieku 106 lat, 2 mężczyzny i 10 kobiet w wieku 107 lat; 3 mężczyzny i 2 kobiety po 108 lat, 1 mężczyzna i 4 kobiety po 109 lat, 5 kobiet po 110 lat, 2 mężczyzny i 1 kobieta po 111 lat, 2 kobiety po 112 lat, 1 kobieta licząca 115 lat, 1 kobieta 117 lat, 1 mężczyzna 118 lat i 1 mężczyzna 120 lat.

Dzienniki niemieckie przy tej sposobności sięgają do czasów starożytnych i badają wiek patriarchów. Tylko, że rok wtedy musiał być mniejszym, trudno bowiem przypuścić, jak głosi podanie, by żyli po 800 i nawet 900 lat. Ale oto pewniejsze już cyfry:

Mojżesz żył 120 lat. Cato w 90 roku życia był jeszcze bardzo czerstwym; nauczyciel Hormippus żył 120 lat. Ermanich król Wyzgotów w 90 roku życia prowadził do walki swoich rycerzy; Teofrast żył przeszło 100 lat. Kaznodzieja Halch z Torunia, żył 126 lat i umarł w 1586 r. Podają wreszcie za rzecz pewną, że Peter Czarlan, który w 1724 r. umarł w Belgradzie, żył 185 lat.

Miły świat. Były inspektor policji paryskiej Macé wydał niedawno książkę pod tyt. „Un joli Monde“, traktującą o życiu i działalności paryskich złodziei. Między innymi mówi on o bardzo rozwiniętej kradzieży w sklepach i magazynach, które są polem bezprzeznaczonych operacji złodziejskich. Magazyny, szczególnie zaś mód, uczęszczane są przez tłumy publiczności. Według ostatnich wykazów statystycznych, w 30 takich magazynach popełnianych jest codziennie do 150 kradzieży, czyli po 5 na każdy.

Z tej liczby zaledwie czwartą część udaje się spozstrzedz policji i nadzorcom, dla uniknięcia pomyłki aresztują zwykle tylko przy schwytnianiu na powtórnej kradzieży. Policjanci obserwują za drzwiami i z ulicy, wewnątrz zaś nadzorcy, broni z dymisjonowanych policjantów. Ścigają sędownie tylko jawnych złodziei, kobiety zaś zazwyczaj uwalniają.

Trudno uwierzyć, jak wielka liczba ludzi jest okradanych w Paryżu; w samym departamencie Sekwany oddaje się złodziejskiemu rzemiosłu, według słów Macé'go, przeszło 100.000 osób.

Śmierć na obczyźnie. Pan L., urzędnik kolejowy, zamieszkały w Warszawie, w tych dniach otrzymał list od p. Delcomun, inżyniera belgijskiego, pozostającego na państwowej służbie w Kongo. List ten zawiera wiadomość o śmierci Leona Warzelskiego, ciotecznego brata pana L., od kilku miesięcy przebywającego w Kongo w charakterze technika. Warzelski w maju roku zeszłego otrzymał dość zyskowną posadę w afrykańskich posiadłościach królestwa belgijskiego, opuści Antwerpię i w sierpniu przybył do Banann, gdzie po sześciu tygodniach zmarł na trawiczą gorączkę. Dwudziestopięcioletni młodzieniec pochodził ze Lwowa, kształcił się zaś w instytucie politechnicznym w Brukseli.

Raport policyjny. Skradziono: dwie srebrne łyżki znaczone J. S. K., wartości 6 złr.; łyżeczkę srebrną, znaczoną W. D.; głowę cukru, wartości 4 złr.

Zakwestjonowano: nowe filcowe siwe meszty nr. 16, nowe kolorowe pończochy; kawał skóry na podeszwy znaczonej liczbą 36, skradzione z jakiegoś sklepu z wystawy; kapę i książkę do modlenia pod tytułem „Manna“; ręcznik znaczonej W. M. 5.

Korespondencja od administracji.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych o wyraźne wypisywanie **dokładnych adresów, a najlepiej wprost nalepić drukowane adresy**, pod którymi *Kurjer Lwowski* odbieranym bywa, by tym sposobem możebnych omyłek uniknąć.

W razie nieakuratnego otrzymywania *Kurjera* **upraszamy natychmiast reklamować. Reklamacje wszelkie wolne są od opłaty pocztowej.**

Dodatek *Mody* nie wychodzą, nadesłane pieniądze mogą być zaliczone na rachunek prenumeraty.

Pojedyncze numera *Kurjera Lwowskiego* nabywać można: **we Lwowie po 5 centów w ajencji dzienników**, ulica Karola Ludwika, l. 21 i w **księgarni Pordesa**, ulica Trybunalska, l. 1. — **W Krakowie po 6 centów w biurze dzienników Zenona Skalskiego**, Sukiennice l. 29 i **we Wiedniu w księgarni Her. Goldschmiedt'a**, l. Wollzeile, l. 6.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 2. kwietnia. Dzisiaj rano morderca Schlossberga, Kreitter, został stracony. Delikwent nie chciał się spowiadać, zachowywał się do ostatniej chwili spokojnie i z uśmiechem udał się na plac stracenia!

Wiedeń 2. kwietnia. Minister bułgarski Stoiłow był dzisiaj na audjencji u Kalnoky'ego.

Sprawozdanie komisji Izby panów o taryfie cłowej, opracowane przez Kuefsteina, kładzie nacisk na konieczność rychłego ustalenia stosunków handlowych z Rumunją i występuje przeciw cłom agrarnym w Austrii, ponieważ Austrija jest krajem eksportującym zboże, a zresztą cena zboża zależy od rynków światowych. Dalej omawia sprawozdanie dokładnie sprawę naftową i udowadnia, że dotychczas przez import falsyfikatów kaukaskich państwo corocznie ponosi szkody na 5 milionów. Sprawozdanie uznaje zalety wniosku Suessa, który jednak musi być odrzucony, aby nie odwiekać wejścia w życie taryfy cłowej.

Bruksela 2. kwietnia. Wydalony z państwa niemieckiego deputowany z Metz, Antoine, stał tutaj się osiedla.

Paryż 2. kwietnia. Dzienniki omawiają spokojnie wydalenie Antoine'a, tylko *Lanterne* robi uwagę, że Bismark rozszerza przepaść między Francją a Niemcami prowokując szowinizm nawet tam, gdzie już był uspiiony.

Londyn 2. kwietnia. Podług *Daily Chronicle* cesarz Franciszek Józef zamierza osobiście na jubileusz królowej przybyć do Londynu. Cesarz austriacki nie był jeszcze nigdy w Anglii.

Podług *Timesa*, *Rosja w najhambiejszy sposób odmówiła uczestnictwa w wystawie paryskiej*, aby nie apoteozować rewolucji. Rosja zabrania także swym poddanym brać udział w wystawie (Oto zapłata za przymilania się Derouledé'ow do caratu. Red.).

Standard donosi, że między Bułgarią a Serbią zawarta została konwencja wojskowa, do której wkrótce i Rumunja przystąpi.

Teatr, literatura i sztuka.

* **Pan Władysław Floryński**, artysta opery lwowskiej, wyjeżdża do bawiącego obecnie w Kolomyjskiego teatru pod dyrekcją Biberowicza i Hryniwieckiego, na trzy gościnne występy — mianowicie: w poniedziałek wystąpi jako Margrabia w „Dzwonach z Corneville“, we wtorek odśpiewa wyjątki z opery Moniuszki „Hrabina“ i „Straszny dwór“, we środę wystąpi jako Umberto w operze komicznej J. Straussa „Wesoła Wojna“. Pan Floryński śpiewać będzie po polsku, zaś ruscy artyści po rusku.

* **Mierzwiński i Lucca** występują od czwartku w Bukareszcie.

* **Sara Bernhardt** gra od kilku tygodni w Star-teatrze w New-Yorku „Fedorę“.

* **Władysław Marcinkowski**, rzeźbiarz, wykonał kilka nowych prac, a mianowicie: portrety wnuczek Adama Mickiewicza, dalej dwa popiersia w pełnej rzeźbie (en bosse) — jedno z nich naturalnej wielkości: portret Bohdana Zaleskiego, drugie mniejsze znacznie, portret śp. Władysława Niegolewskiego.

Znaczniejszych o wiele rozmiarów są dwie figury, które artysta w gipsowych odlewach do tegorocznego paryskiego salonu wysłał. Postacie te, będące względem siebie t. zw. „pendants“, przedstawiają polskie typy ludowe; możnaby im dać najwłaściwiej miano: zniwiarza i zniwiarki. Każda z nich ma przeszło dwie stopy wysokości; format, w którym artysta mógł już swobodnie użyć zdobytą wiedzę i biegłość — który jednak z drugiej strony wymagał dokładnego studjum i wykończenia.

* **Najwyższą cenę**, jaką kiedykolwiek zapłacono za malowidło nowoczesnego mistrza, uzyskał obraz Meissonier'a. Na odbytej niedawno licytacji zbioru milionera amerykańskiego Stewart'a, za obraz wspomnianego artysty, zatytułowany „1807“, a wyobrażający Napoleona w bitwie pod Friedland, zapłacono 330.000 franków; Stewart nabył go w roku 1875 za 300.000 franków. Nabył go Vanderbildt i ofiarował muzeum.

* Na posiedzeniu Tow. antropologicznego w Berlinie profesor, dr. Virchow, odczytał zajmujący bardzo list Henryka Schliemanna, dotyczący obyczajów i przemysłu starożytnej i nowoczesnej Nubii. Głównym zajęciem Nubijczyków jest garncarstwo. Dawnymi czasami mieszkańcy Nubii nadawali w ręku formę przedmiotom, wyrabianym z gliny, obecnie zaś używają powszechnie krążka garncarskiego; czerwone przedmioty tylko do dnia dzisiejszego wyrabiają kobiety nubijskie w ręku, i to prawie równie prędko, jak na krążku. Naczynia te są wprawdzie grubsze, ale mają za to delikatniejszy kształt; suszą się one na słońcu i farbowane są olejem i czerwonym piaskiem górskim. W użyciu naczynia te bardzo szybko nabierają pozoru antyków. Nubijczycy niegdyś przemocą nawróceni zostali na mahometanizm, i do dnia dzisiejszego żywią taką zawziętą nienawiść do Arabów, że żaden Nubijczyk z Arabką się nie ożeni. Kraj sam jest ubogi, a mieszkańcy szukają zarobku po za jego granicami. W większej części udają się do Kairu, gdzie cieszą się z powodu swej uciążliwości wielkim poważaniem; Nubijczycy, oprócz swego własnego języka, znają i arabski, kobiety zaś mówią tylko ojczystym. Wielce oryginalnym jest czesanie włosów kobiet nubijskich. Płotą one 40 warkoczy; na każdej skroni po 15, a na czole 10; każdy warkocz zaś zakończony jest glinianą rurką. Włosy nasmarowane są obficie olejem roślinnym, i tylko dwa razy do roku bywają rozczesywane i układane na nowo. Wargi kobiet nubijskich są tatuowane, a górna oszpecona pierścieniem; paznogie u rąk i nóg farbują one sobie olejem. Budowa ciała tych hebanowych cór Ewy jest bardzo kształtna, a w utrzymaniu domu odznaczają się wielkim porządkiem.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 2. kwietnia. Do tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, że car nie przyjął dymisji Giersa.

Berlin 2. kwietnia. Z okazji rocznicy urodzin ks. Bismarka, kilka muzyk wojskowych urządziło pod pałacem kanclerskim serenadę. Książęta do domu królewskiego, ministrowie i sekretarze stanu złożyli księciu osobiście życzenia. W ciągu dnia wczorajszego nadesłano z najrozmaitszych stron przeszło 500 telegramów gratulacyjnych, pomiędzy temi były depesze od króla rumuńskiego i króla wirtemburskiego. Po południu udał się ks. Bismark do cesarza, który objawił być życzenie złożenia mu osobiście gratulacji.

Półoficjalna *Post*, wskazując na liczne, sądownie stwierdzone wypadki, świadczące o zorganizowaniu w Niemczech przez Francuzów służby szpiegowskiej, przypomina liczne wypadki, w których Francuzi a nawet wyżsi oficerowie byli chwytni na gorącym uczynku, jednak ze względów pojednawczych wypuszczani na wolność. *Post*, wspominając w końcu, iż niemiecki pełnomocnik wojskowy w Paryżu poczynił w francuskim ministerstwie wojny odpowiednie kroki, celem położenia tamy szpiegostwu w Niemczech, tak pisze: Na domaganie się prasy francuskiej, aby odwołano pełnomocnika wojskowego, możnaby odpowiedzieć tylko równoczesnym odwołaniem z Paryża ambasadora niemieckiego.

Lwów, z Izby handlowej

2. kwietnia 1887.

	placę	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	203 —	205 50
Kolej lwowski-czerwiowiecko-jaska po 200 zlr. m. k.	224 —	227 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	—	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zlr. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 80	99 80
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylisow. z 10 pr. prem.	101 —	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 30	101 30
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 30	101 30
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. " " " 2 i pół proc. " " "	41 —	44 —
Obliگی za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 24
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
" Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 02
Dukat cesarski	5 95	6 05
Naopleondor	10 05	10 15
Półimperial	10 36	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 13
100 marek niemieckich	62 20	63 —

Bukareszt 2. kwietnia. Wskutek zamachu, dokonanego tutaj przez dwóch wychodźców bułgarskich na prefekta ruszczeniowego, Mantowa, wezwano i przesłuchano w prefekturze policji kilkunastu emigrantów. Z wyjątkiem jednak dwóch sprawców zamachu, nie uwieziono nikogo. Stan zdrowia Mantona jest w ogóle dość pomyślny, kuli jednak dotychczas nie wydobyto. Ludność potępia zamach.

Sofia 2. kwietnia. Rząd bułgarski uniemożliwił wysadzenie na ląd spiskowców przez ustawienie silnej straży wzdłuż brzegu Dunaju.

London 2. kwietnia. W Izbie lordów oświadczył Cross, iż ma powód spodziewać się, że w Afganistanie pokój nie zostanie zakłóconym. Mowca nie sądzi, aby emir afganistański żywił nieprzyjazne zamiary względem Rosji.

Izba lordów odroczyła się do 18. kwietnia.

London 2. kwietnia. *Daily News* dowiadują się, że Stoilow nie ma żadnej specjalnej misji. Podróż jego ma służyć tylko do zorientowania się, czy pomiędzy Austrią i Rosją istnieje jakie porozumienie co do Bułgarii. Dalej ma on wytłumaczyć dyplomatom, że rejencja nie może tak jak radzą mocarstwa, czekać spokojnie, lecz musi zwołać sobranje i przedłożyć mu rozwiązanie. Rząd chce żądać przedłużenia plenipotencji rejencji na trzy lata, gdyby jednak mocarstwa na to się nie zgodziły, musiano by przystąpić do wyboru księcia. Być może, że Stoilow uda się także do Berlina i do Stokholmu w sprawie kandydatury ks. Oskara.

Petersburg 2. kwietnia. Na znanego kaznodzieję Sergijewa w Kronstadiu, który występował przeciw nihilistom, wykonano zamach. Sprawca został aresztowany.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie akcjonariuszów kolei lwowsko-czerwiowieckiej odbędzie się w Wiedniu dnia 30. kwietnia br.

Bucharska bawełna. Przemysłowcy łódzcy spodziewają się niebawem dużych zysków z zastąpienia bawełny indyjskiej i amerykańskiej bawełną chiwijską i bucharską. Powodem tych nadziei jest posuwanie się budowy dróg żelaznych w głąb Azji centralnej, a prztem ulepszenia, jakie w hodowli bawełny zaprowadzili plantatorowie zakaukaski, oraz nadzieja, że niebawem od tej chiwijskiej bawełny obniżony będzie znakomicie fracht przez wprowadzenie dróg, któremi ona pójdzie, do związku komunikacji bezpośredniej.

Lwów dnia 2. kwietnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwoleczyska	Jarosław
Pszonica	8:40—8:90	8:30—8:66	8:20—8:55	8:60—9:35
Żyto	5:70—6:20	5:50—6:10	5:50—6—	5:90—6:20
Jęczmień	4:50—6:70	4:50—6:50	4:25—6:50	5—7—
Owies	4:80—5:50	4:75—5:75	4:70—5—	5—5:70
Groch	5:70—9—	5:50—9—	5:50—8:50	6—9:50
Wyka	4:80—5:40	4:75—5:30	4:50—5:25	5—5:65
Rzepak	9—	9—	9—	9—
Lnianka	—	—	—	—
Koniczyn. czer.	30—48	30—47	30—44	32—48
Konicz. biały	35—55	35—50	35—50	35—55
Konicz. szwed.	36—60	36—60	35—60	36—65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiaj	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 2. kwietnia 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.)		
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 75	22 75
węgierskie banku kredytowego	287 75	286 25
Banku anglo-austriackiego	107 75	107 50
Umlonbanku	219 75	219 75
kolei Karola Ludwika	203 75	203 50
kolei północnej	237 50	237 50
kolei południowej (Lombardy)	87 50	86 25
kolei Alfidalskiej	183 —	181 50
kolei państwowej	238 75	242 50
kolei Lwów-Czerwiowieckiej	225 50	225 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej.	167 25	166 —
Losy komunalne wiedeńskie	125 50	129 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytanu	—	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Sibethal)	163 50	158 —
Losy regulacji Cisy	123 75	123 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	242 50	242 —
Renta węgierska złota 4 proc.	101 90	101 75
Akcje Bankvereinu	95 50	95 75
Rosyjski rubel papierowy	1 12 1/2	1 12 1/2
Losy premijowane węgierskie	123 —	121 25 1/2
Akcje kredytowe	282 —	286 50
Akcje kolei Karola Ludwika	203 55	203 15
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	10 10	10 12
Rubel papierowy	—	—
Berlin, dnia 2. kwietnia 1887 g. 5 min. 35 pop.		
Rosyjski rubel papierowy	180 —	179 20
Akcje austriackie kredytowe	59 50	469 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	159 50	159 45
Akcje kolei południowej (Lombardy)	140 50	140 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	55 80	55 30

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów, 24.50—25.50

Nafta. Wiedeń, 2go kwietnia: 13.— do 13.50;
Brema: loco 5.95 do —.—; Hamburg: loco 6.10 do —.—; na kwiec. 6.—, na sierpień-grudzień 6.45; Antwerpja na kwiec. 15.25 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY“

Treść zeszytu za marzec: O rencie gruntowej, przez K. Duskiego.—Rzut oka na wielką rewolucję francuską ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień, przez Bolesława Limanowskiego.—Czytelnie ruskie, przez Rusina.—Z Antropologii kryminalnej, według Garofalo streściła M. W.—Obrazki galicyjskie. I. Dżuma, przez Iwana Franko.—Sprawozdania literackie. 1) Położenie nasze a ustawa kolonizacyjna, przez dra Kalksteina 1887, ocenił B. W. 2) Die Grundlagen der Karl Marx'schen Kritik der bestehenden Volkswirtschaft. Dr. G. Adler 1887. Kronika. 1) Przegląd spraw krajowych za luty. 2) Z U. krajiny.—Notatki z literatury krajoznawczej.

„Przegląd Społeczny“ wychodzi w zeszytach miesięcznych, obejmujących 5 do 6 arkuszy druku.

Pragnąc uprzystępnąć jak najszerszym kołom korzystanie z naszego pisma, zniżamy prenumeratę na rok bieżący blisko o połowę, pomimo, iż jednocześnie rozszerzamy jego objętość.

Prenumerata wynosi; we Lwowie i na powincji kwartalnie 1 zł., półrocznie 2 zł., rocznie 4 zł.

Drukarnia Polska, Lwów, ul. Sobieskiego 1. 28.

4 1/2% Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej
kupują i sprzedają
pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 533 b

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej Ant. Piotrowskiego w „Narodnym Domu“.

MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej 1. 18. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Od 1 Grudnia 1886 r.				
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7.6	5.50	9.27	11.25
Z Podwoleczysk	—	6.10	10.24	3.50
Z Podwoleczysk na Pobzamecz	—	10.10	2.28	3.19
Z Czerniowiec	—	10.03	3.30	3.55
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna	—	—	—	2.45
Z Chyrowa i Stryja	—	—	8.32	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	4.35	—
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8.10	10.44	4.10	4.50
Do Podwoleczysk	—	6.10	10.25	12.38
Do Podwoleczysk z Pobzamecza	—	6.23	10.55	1.08
Do Czerniowiec	—	6.20	12.22	11.06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Guczacza	—	—	—	7.27
Do Stryja	—	—	7.30	—
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	—	9.34	5.20	6.35
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	—	3.36	9.55	9.29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają pociąg nocny od godziny 6-iej wieczór do 5:59 rano

Na porost brody
jest jedynie najpewniejszy i rzetelny środek
PAWŁA BOSSEGO
Original-Mustaches-Balsam




Przed użyciem Za skutek ręczy się w 4 do 6 tygodni. Po użyciu dni. Dla skóry zupełnie nieszkodliwy. — Poświadczeń więcej się nie ogłasza. — Posęła się pod dyskrecją, jakoteż za pobraniem. — Doza zł. 1.80. — Dostać można w apt. Z. Ruckera, Lwów Skarbowska 7.

PIERWSZA SPÓŁKA KRAWCÓW LWOWSKICH
we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.

Utrzymuje na składzie znaczny zapas gotowych sukien męzkich i dzieciennych i sprzedaje takowe po nadzwyczaj niskich cenach.

przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

W ostatnich czasach Publiczność nasza zaczęła się liczyć zaopatrywać w gotowe suknie, a że żaden krawiec lwowski nie wyrabiał na zapas ubiorów w tańszym gatunku, przeto zmuszoną była udawać się do izraelskich handlowców z ubraniami, wskutek czego handlowców takich powstało bardzo wiele i ogromnymi masami sprowadzały gotowe suknie z Wiednia i Morawy, przez co mocno ucierpiało rzemieślnictwo krawieckie we Lwowie.

Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się tego złego i dać P. T. Publiczności możność nabywania tanio gotowych sukien w handlu chrześcijańskim, postanowili znani krawcy lwowscy związać się w spółkę i założyć łącznymi siłami taki magazyn, czego też w roku 1834 dokonali.

Początkowo natrafili na rozmaite trudności i przeszkody, ale już teraz nie potrzebują się obawiać konkurencji zagranicznej, gdyż przez rzetelne prowadzenie interesu zjednali sobie znaczny liczbę odbiorców i doprowadzili do tego, że wszystkie suknie do składu wyrabiają we własnym zarządzie. Dokładając więc wszelkich starań, aby wyrugować z kraju naszego wyroby zagraniczne.

Postanowili też sprzedawać swe wyroby po najniższych cenach, aby tylko sprzedać wiele, przez co dają możność zarobkowania swoim robotnikom, a grosz pracą nabyty nie wychodzi za granicę.

W sklepie spółki można dostać rozmaite suknie męskie po następujących cenach:

Garnitur żakietowy lub marynarkowy	od 12 złr. do 30 złr.
Zwierzchnia suknia	12 " " 23 "
Garnitur czarny wiotowy	32 " " 43 "
Paletto zimowe	15 " " 40 "
Żakiet z kamizelką (kamgarnowy)	18 " " 26 "
Garnitury dla chłopców	8 " " 14 "
Bundy do podróży z sukna krajowego	30 " " 40 "

"Pierwsza Spółka krawców Lwowskich" jest jedynym we Lwowie źródłem nabywania tanio gotowych sukien męzkich, wyrabianych w kraju.

Kurort Ober-Salzbrunn
na Szląsku.

Stacja kolei żelaznej (2 godziny od Wrocławia) 407 metrów nad morzem: łagodny klimat górski, odznaczające się źródłami alkalicznymi pierwoszorzednemi i swemi zakładami żelycznymi, (żelczyza krowia, kozia owcza, względnie mleko, mleko z oslic); zarazem stara się bezustannie i skutecznie zadowolić wszelkie wymogi przez powiększenie i upiększenie zakładów swych kąpielowych. Nader skuteczny na choroby gardła, płuc i żołądka, na skrofule, cierpienia nerwek i pęcherza, podagrę i cierpienia homoroidalne, szczególnie zbawienny na niepokrewność i dla rekonescentów. Sezon wiosenny i jesienny, uwzględnione ceny. Pp. **Furbach & Striebol** w Ober Salzbrunn wysyłają znaną wodę Obersalzbrunn. Wykaz pomieszczeń posęła *Książca inspekcja kąpielowa*.

"KEFIR" w książce: zakładzie żelycznym, sporządzany przez aprobowanego aptekarza pod kontrolą lekarza kąpielowego. 945



CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosennych zasiewów plugi, brony, walce, kultywatory, siewniki rządowe, siewniki szeroko-rzutne i t. d. własnego wyrobu; zaś jako wyłączni zastępcy Rud. Sacka polecają tegoż uniwersalne plugi, siewniki i t. d. znane z doskonałości.

Reparacje uskuteczniają dokładnie i tanio maszynami pomocniczymi w swym warsztacie pędzonym parą.

Skład komisowy mają pp. **L. S. Czekoński** w Czortkowie. 709-1-8

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

HERBATA
KAROL BAYER
we Lwowie
przy ul. Krakowskiej l. 11.
poleca wyborną
HERBATĘ
funt pół kilo po złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75, 3.75.
Herbatę w paczkach
po cenach składu C. Traua
c. k. dostawcy nadwornego
w Wiedniu. 785

HERBATA
Mydełka z grysu migdałowego
o nadzwyczajnie zbawiennym skutku dla skóry.
Pakiecik o 3 sztukach 35 ct.
Składu
Alojzego Hübnera
ul. Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera Lwów.

Na nasienie
najlepsze gatunki **Kartofli**:
Anderssen po 3 złr. Aurora po 2 złr. 50 ct. Hertha po 2 złr.
Cebulki marehijskie po 2 złr. za 100 kl. z odstawą do stacji Zabłotce. Nasienie buraków pastewnych t. z. **Champion Yellow Globe**, który to gatunek jest najpożywniejszy ze wszystkich pastewnych buraków. Cena po 50 ct. za 1 kl.
Adam Krajewski
w Dubiu p. Zabłotce.

EDWARD SCHUMANN
plac Bernardyński l. 3.
we Lwowie
poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.

Przyjmuje zamówienia na rami do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż **bil-ty wizytowe** szybko prasowe i litografowane. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 złr. za różne artykuły, wysła takowe franco do każdej stacji pocztowej. Cenniki na żądanie franco.

Jodowo-solankowe ZDROJOWISKO HALL
w Wyższej Austrii
Najświeższe zdrojowisko jodowo-solankowe kontynentu. Świetny i pomyślny skutek we wszystkich słabościach skroficznych, jakoteż we wszystkich zasłabnięciach organów płciowych i ich następstwach. Znakomite urządzenia kąpielowe (kompiele i wody, zawijania, inhalacje, masaże, kefir.) Bardzo pomyślne stosunki klimatyczne; stacja kolei. Droga przez Linc nad Dunajem. 613
Sezon od 15. maja do 30. września.
Pokładne prospekta w kilku językach rozsęła
Zarząd kąpielowy w Zdrojowisku Hall

!Na Święta!
Dawniej w mleczarni pod Kogutem, a obecnie w prywatnym mieszkaniu przy ulicy Lyczaków 7., przyjmuję zamówienia przy zbliżających się Świętach na
wszelkiego rodzaju pieczywo
i spodziewam się, że szan. Publiczność jak w latach poprzednich tak i w tym roku względami swemi zaszczyć mnie raczy.
Z poważaniem
Gątkowska.

Mikołaj Karczewski
były aptekarz pod "złotym Jeleniem" we Lwowie otworzył we własnym domu **ulica Grodecka l. 75.**
DROGUERJĘ
skład główny towarów aptekarskich, kosmetyków, perfum i specjalności wszelkiego rodzaju, i filję znanej firmy aptekarskiej **G. Hell'a w Opawie.**
Poleca się szan. kolegom i szan. P. T. Publiczności
875 z szacunkiem **M. Karczewski.**

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczbą 33.
rok założenia 1841. 816
poleca też **materje płócienne i dreliszki** na liberyjne ubrania we wielkim wyborze po cenie 45 centów za metr zaczawszy.

Pisanki z Glińska
na sprzedaż 876
ulica Sobieskiego l. 3.

W Budapeszcie ulica Hatvanska 10. **KÉSMÁRKY & ILLÉS** **W Karlsbadzie** Mühlbadgasse.
W Budapeszcie Kerepeski Grand Bazar **MAGASIN AU BON MARCHE** **W Cieplicach** Badegasse.
we Lwowie, ulica Teatralna 1-2. **W Wiedniu, Mollardgasse.**

Jak każdego roku tak i tego otrzymaliśmy gustowny i bogaty wybór podarunków na Święta Wielkanocne jak: Bonbonierki w kształcie pisanek z jedwabiu, pluszu, szkła, emalii i brązem ozdobione w kasetkach i w różnych fantazyjnych kształtach, dalej podstawki i kasetki z perfumami bardzo stosowne podarunki na obławańny **Poniedziałek Wielkanocny.**

Pisanki dla dzieci 10. 15. 20. 25 do 1 złr. — próżne i napełnione: domina, kostki do grania, grające, czarujące i t. p. z jedwabiu, drzewa i pluszu.

Biżuterja damska szczególnie zwracamy uwagę Szanowną P. T. Publiczność na szpilki podwójne i grzebienie do włosów "Mikado" jakoteż znane nasze imitacje djamentów w prawdziwe srebre albo w nowe złoto (6 carat) oprawne, ślicznie szlifowane z Piere De Strass kamieni; posiadamy także francuskie, angielskie i wiedeńskie fantazyjne modne biżuterje.

Wachlarze spacerowe, koncertowe i balowe.

Przybory do podróży kufry ręczne, torebki ręczne i do przewieszenia, nace sery podróżne, portofiolle, deszczochrony.

Perfumerja i toaletowe przybory, prawdziwa woda kolońska (także dla dzieci flakon 10 ct.) mydła kosmetyki, pudre de Riz, pasta do zębów i t. p. sprowadzamy tylko świeży i dobry towar z najlepszych remonowanych fabryk.

Bogaty wybór wybór w galanterji z brązu, pluszu, drzewa, jedwabiu, skóry i t. p. 867
Z wysokim poważaniem
Késmarky & Illés.

Codziennie nowości
Cenniki i spis towarów na żądanie franco.

Teatr hr. Skarbka

Dziś
PIĘKNE SĄSIADKI

Duvotard	Frenkiel
Pani Duvotard, jego żona	German
Laura, ich córka	Pysznik
Frigaudier	Wojdałowicz
Celestynek, jego siostr.	Walewski
Książ Sergusz	Zboński
Rastabadas	Piasecki
Teodora Desportes	
de Teneze	Woleńska
Klara de Haut Pavois	Żelazowska
Jegomość w okularach	Ruszkowski
Lordoise	Starzewski
Pontonnnet	Dębicki
Eulalia, służąca	
Duvotarda	Piasecka
Narcyza, służąca	
Teodory	Borodziej
Leonia, służąca Klary	Wilkus

Fabryka guzików

pierwszorządna poszukuje u odbiorców dobrze akredytowanego zastępcy. Oferty z prima poleceniami posłać do **Rudolfa Moose**, Cöln, sub. G. 4054. 751

VAN HOUTENA
CZYSTY KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydajności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Halicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13, (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański 1. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska 1. 1. S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ulica Chorążczyzna 1. 6.

Prawdziwy włoski EKSTRAKT orzechowy chemika **PRIMAVERI** w Rzymie. 823 Zabarwia w przeciągu 2 do 3 dni **SIWE WŁOSY** na blond, brunatno i czarno. **RUDE WŁOSY** na brunatno i czarno. Przewyższa wszystkie inne preparaty orzechowe. Cena 1 złr. 50 ct. Apteka Ruckera we Lwowie.

XXXXXXXXXXXX
Puder brylantowy srebrny i złoty do ozdoby włosów, pudełko 50 cent. Nabyć można w sklepach

Jana Ihnatowicza we Lwowie, ulica Kopernika 1. 3., w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2. 1603
XXXXXXXXXXXX

Wszelkie artykuły chirurgiczne

utrzymuje na składzie i poleca

1791

JÓZEF HANKE we Lwowie

Skład Farb i Handel Materiałów

pod „Czarnym psem“ w Ryнку 1. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla ck. urzędników państw. o mundurach i przyborach mundurowych rozsyła oplatnie
ZAKŁAD MUNDUROWY „ZUR KRIEGSMEDAILLE“
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.

NOWO OTWORZONY
MAGAZYN OBUWIA

wszelkiego rodzaju własnego wyrobu

WINCENTEGO KOZŁOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Batorego (Halicka) 1. 6.

vis-à-vis Sądu kryminalnego

poleca swój obficie zaopatrzonej magazyn obuwia na każdy sezon ze skór krajowych i zagranicznych po cenach nader przystępnych.

Jako nowo utworzony magazyn obuwia damskiego, męskiego i dla dzieci, staraniem moim będzie szanownym odbiorcom co do trwałości gustu i kroju we wszelkich zleceniach zupełnie zadowolnić.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się szybko i dokładnie. — Na miarę upraszam o nadesłanie starego bucika.

Licząc na łaskawe poparcie Szan. P. T. Publiczności w moich usiłowaniach pozostaje z uszanowaniem 840

Wincenty Kozłowski.

Na Święta!

Wszelkie towary korzenne, Rodzenki, Migdały, Daktyle, Figi, Orzechy, Wanilja, Cukier, Kawa, Herbata, Czekolada, Smalec, Słonina, Powidła, Śliwki, Wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, Rum, Arak, Likwory, Wódki, Koniak prawdziwy, Porter, Piwo angielskie, Piwo pilzneńskie Export

najtaniej w handlu

KAROLA BAYERA

we Lwowie

przy ulicy K akowskiej liczba 11.

Hafty, roboty ręczne

na kanwie, jucie, aksamicie etc.

i KORONKI

krajowe i zagraniczne

poleca 846

JEDYNY MAGAZYN HAFTÓW

Lwów ul. Jagiellońska 4.

pierwsze piętro.

JULJA BERGER

Lwów, ulica Halicka 1. 21.



Ubrania

Kapelusze

Bielizna

Obuwie

Pończochy

Rękawiczki

Sznurówki

dla

Dzieci.

ZAKŁAD

założony w roku

1863

Zlecenia z prowincji wykonuje się starannie i rychło w każdej żądanej cenie li za podaniem wieku dziecka. 784

HANDEL

Andrzeja Langnera

we Lwowie w Ryнку w arcybiskupiej

kamienicy 1. 9. — poleca

NA ŚWIĘTA

wyborne 839

Wina węgierskie i austriackie

również zagraniczne

wprost od producentów sprowadzane

Cenniki na żądanie rozsyła franco.

Na zbliżające się
ŚWIĘTA WIELKANOCNE
poleca 841

Franc. Józef Underka (syn)

swój obficie zaopatrzonej

SKŁAD WĘDLIN

Towary w najlepszych gatunkach po cenach bardzo przystępnych.

Lwów, ulica Halicka 1. 12.

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie.

poleca swoje wyroby powroźnicze

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parczane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów; liny do kafar, gorzelni, kopali i ciągnięcia ciężaru, sznury do bielizny; szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen); sieci różnego rodzaju do rybołówstwa i połowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody, i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych, a o wiele od nich silniejsze i Gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów kozykarskich. 846

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko, co w zakresie powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.